

Kult własnego zdania czyli fanatyczny demokrat

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Żyjemy w społeczeństwie z założenia otwartym na własne zdanie. Własne zdanie to piękna rzecz i powinniśmy pielęgnować jego wzrost, niwelując wciąż jeszcze liczne faktyczne bariery dla tegoż wzrostu.

Ponieważ jest to teza banalna dla każdego liberała i demokraty, więc nie ma potrzeby, bym kontynuował tę myśl.

Obecnie interesuje mnie kwestia granic posiadania własnego zdania bądź opinii. Często bowiem spotykam ludzi, których określiłbym mianem *fanatycznych demokratów*, którzy uważają, że w demokracji mamy prawo do własnego zdania na każdy temat. Formalnie tak, prawo bowiem słusznie nie wytycza tych granic. Powinien je natomiast wytyczać rozsądek.

Naturalne bariery własnego zdania wytycza przede wszystkim wiedza specjalistyczna, ale także ograniczoność ludzkiej wiedzy.

Jeśli w danej kwestii wymagana jest wiedza specjalistyczna, której ja nie posiadam, to oczywiście nie silę się na własne zdanie, tylko idę za zdaniem tych, którzy ową specjalistyczną wiedzę posiadają.

Ludzka wiedza nie jest jednak statyczna, a rozwija się m.in. poprzez formułowanie nowych hipotez i kwestionowanie dotychczasowej wiedzy. Tym samym w każdej dziedzinie specjalistycznej są różne opinie, jednak kształt naszej wiedzy określany jest przez tezy podzielane przez największą liczbę osób posiadających wiedzę specjalistyczną z danej dziedziny. Jest to porządek metodologiczny dający nam największą pewność, że postać naszej wiedzy będzie najbliższa prawdzie.

Siłą jednak rzeczy część opinii marginalnych bądź mniejszościowych z danej dziedziny specjalistycznej wychodzi poza specjalistów i cyrkuluje w społeczeństwie. Czytamy je wszyscy, co nam pokazuje, że dziedzina nie jest martwa, lecz się rozwija. Niestety, wiele osób — laików w danej dziedzinie — uważa, że spośród cyrkulujących kontrtez mogą sobie wybrać te, które w ich przekonaniu są najlepsze. Dodatkowo jeszcze wielu laików formułuje własne tezy na temat wymagający specjalistycznej wiedzy i puszcza je w obieg, nadając im życie.

Takie są jednak skutki uboczne społeczeństwa informacyjnego i trzeba się z tym pogodzić. Jedynie rzeczy, które nie działają nie mają żadnych skutków ubocznych.

Naturalnie w zdrowym państwie nikt nie będzie prawnie zakazywał przyjmowania jakichś poglądów dlatego, że są głupie. Tym niemniej, aby móc samodzielnie kształtować sobie zdanie w temacie wymagającym wiedzy specjalistycznej, trzeba mieć ową wiedzę specjalistyczną. Laik, nawet obserwujący z zewnątrz co się dzieje w danej dziedzinie, nie ma kompetencji merytorycznych nie tylko do tworzenia hipotez ale i do wybierania, która z hipotez jest lepsza.

Sformułowałem następującą złotą regułę, którą bym nazwał zasadą pokory metodologicznej:

Na temat wymagający wiedzy specjalistycznej, nasze zdanie opieramy na zdaniu dominującym wśród specjalistów. Nie mamy bowiem kompetencji merytorycznych do wyrabiania sobie zdania autorskiego ani do wybierania zdań marginalnych w danej dziedzinie.

Kierując się tą regułą mamy największą pewność, że nasza wiedza i nasz światopogląd ma najsolidniejsze podstawy. A jeśli chcemy osobiście brać udział w rozwoju wiedzy w danej dziedzinie, to zostaniemy w niej specjalistą, formułujemy hipotezy i przekonujemy do nich większość specjalistów. Ogromna większość dziedzin jest otwarta dla każdego. Mitem jest, że każdy ma jakąś swoją dziedzinę „do której został stworzony”. Talent również jest przereklamowany.



W moim przekonaniu, nie powinniśmy z uznaniem czy akceptacją odnosić się do sytuacji w której laik nonszalancko przekreśla dorobek danej dziedziny, być może dodatkowo osłaniając się tym, że w demokracji każdy ma prawo do własnego zdania i że kiedyś także większość ludzi nie chciała dać wiary Kopernikowi. Zachowanie takie określam kompleksem chłopka roztropka. Chłopek roztropek kształtuje swoje zdanie z reguły na tekstach internetowych podczytywanych tu i ówdzie, filmikach z youtube, czasami na jakiejś książce. Towarzyszy mu głębokie przekonanie, że bez przemęczania się jest w stanie odkryć prawdę niebanalną.

I tak, dla przykładu, po każdej większej katastrofie, mamy w internecie wysyp całych tabunów odkrywców Wersji Nieoficjalnych — poprzez „krytyczne” analizowanie „fotek” z doniesień prasowych... na ogół zresztą niewysokiej rozdzielczości... względnie filmików. Tak było po 9/11, jak i po wypadku smoleńskim.

Owszem, teoria Kopernika do przyjęcia jej za element wiedzy potocznej potrzebowała kilku wieków, lecz nie działo się tak z przyczyny oporu specjalistów od astronomii, tylko przyczyn pozanaukowych. Dziś także istnieją elementy wiedzy naukowej, które wciąż nie zdobyły sobie powszechnego uznania społecznego.

Każdy może krytykować dowolny element naszej wiedzy o świecie, tyle że wiedza ta jest czymś nieporównywalnym z wiedzą czasów Odrodzenia, kiedy zaproponowano ideał „człowieka renesansowego”. Jej ilość i skomplikowanie są znacznie, znacznie większe niż w czasach Kopernika czy Galileusza. Wraz z jej dalszym rozwojem coraz bardziej w niepamięć odchodzi zjawisko odkrywcy-amatora.

Nie znaczy to jednak, że od czasów renesansu zwęził się zakres przestrzeni w której w której formułować powinniśmy i możemy własne zdanie. Miejsce na własne zdanie jest przede wszystkim tam, gdzie chodzi o wartości i wartościowania, a nie tam gdzie chodzi o fakty.

Naturalnie mamy różną jakość ustalania faktów w poszczególnych dziedzinach. Są takie, które mają bardzo wysokie standardy metodologiczne, jak i dziedziny obarczone niemalym marginesem błędu. Te pierwsze na zachodzie zwykło się określać mianem *hard science*, te drugie - *soft science*. Twarda i miękka nauka. Tym niemniej nawet miękka nauka, to ciągle jednak nauka, i generuje ona lepsze wyniki niż sądy zarozumiałych amatorów opętanych jakąś *idee fixe*.

Ma to swój wymiar etyczny, jeśli za wartość uznajemy dążenie do prawdy.

Fakt, że nie ma prawd absolutnych, ale to nie znaczy, że nie ma żadnych standardów na naszej drodze do prawdy. Jeśli więc mamy do czynienia z laikiem, który uparcie i nonszalancko odrzuca wiedzę, która ma status twardej nauki, to możemy z nim pograć w piłkę, położyć po górach, lecz nie poszukiwać prawdy.

Warto mieć też na uwadze, że poszukiwanie prawdy to przede wszystkim rzetelne pogłębianie własnej wiedzy a nie dokonywanie odkryć.

Wybór pomiędzy ewolucjonizmem a kreacjonizmem nie jest kwestią wolności sumienia, lecz wolności do bycia głupim. Nie jest to bowiem kwestia sumienia, lecz twardej nauki. Nie jest to kwestia wartości, lecz faktów. Ewolucja jest faktem i odrzucając go, postępujemy nieetycznie

z punktu widzenia wartości dążenia do prawdy.

Nie na wszystkie tematy można mieć własne zdanie z przyczyn obiektywnych. Ale są także kwestie w których nie można mieć nawet zdania cudzego. Ludzka wiedza, choć wciąż się rozwija, jest niepełna i nie brak sfer w których póki co brakuje sensownej ludzkiej wiedzy. Wiele z nich jest zagospodarowana przez irracjonalną wiarę. W takich sytuacjach na ogół jednak więcej odwagi wymaga przyznanie się do niewiedzy.

Nie twierdzą, że powyżej zarysowany problem jest w naszym społeczeństwie poważniejszy niż niedostatki własnego zdania. Wciąż wielka rzesza ludzi jest zbyt leniwa lub uwięziona w klatkach ideologicznych i tradycjach, by mieć własne zdanie w wielu sprawach w których mieć je mogą i powinni. Niemniej jednak problem ten istnieje i narasta, zwłaszcza w jego naturalnym środowisku - cyberprzestrzeni.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), [Kryminalne dzieje papieżstwa](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-09-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8369) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8369>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl